Rok II. Czwartek, dnia 17 października 1929. Nr. 96.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 Redakcja i Administracja: PKO.181.190

Żywiec

ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

GDZIE ZAMOYSKI?

P. premjer Świtalski w swem przemówieniu wileńskiem przeprowadził paralelę między Stefanem Batorym a Józefem Piłsudskim. Rzecz oczywista, że chwilowemu oficjalnemu kierownikowi polityki obozu rządzącego nie szło przy tem o zastosowanie metody naukowej, która przeprowadza porównania nawet zupełnie niepodobnych do siebie ludzi i epok. P. premjer starał się wykazać, że nietylko Józef Piłsudski jest podobny do Batorego, ale nadto, że ogólna sytuacja polityczna Polski z końca XVI wieku przypomina obecną epokę „sanacji moralnej". Jednem słowem, p. premjer przemawiał nie jako historyk, lecz jako polityk i dążył w swem przemówieniu do osiągnięcia aktualnego politycznego efektu.

Niepodobna w krótkim artykule publicystycznym przeprowadzić zupełne zbadanie równoległych — zdaniem p. premjera, — a rozbieżnych według nietylko naszego poglądu linji, z których jedna w układzie historycznym Polski oznacza Stefana Batorego, a druga Piłsudskiego. Byłoby to nawet bezcelowe wobec braku wspólnych założeń i wspólnego języka i co dla jednych jest przedmiotem chłodnej obserwacji i rozumowania politycznego, to drudzy uważają za przedmiot fanatycznego kultu. Tacy się nigdy nie dogadają.

Ograniczymy się zatem do jednego tylko punktu, nie uwzględnionego w przemówieniu p. premjera. Punkt ten w symbolicznym skrócie nosi nazwę: Zamoyski.

Czy p. premjerowi — nie wtedy, kiedy wygłaszał przygotowaną zgóry mowę, ale kiedy ją układał w ciszy swego gabinetu ,a może przy akompanjamencie kół wagonu reprezentacyjnego, nie przyszło na myśl, że w jego analogjach brak tego czynnika, którym w epoce Batorego był Jan Zamoyski. Mówimy wyraźnie: czynnika, bo nie chodzi tu wcale o moment personalny. Batory i Zamoyski stanowią jeden czynnik historyczny, łączący nierozerwalnie z sobą dwóch ludzi: wielkiego króla i wielkiego kanclerza. Nie ujmując zasług pierwszemu, należy wszelako stwierdzić, że kierownikiem polityki rządów Batorego, o której dużo i tendencyjnie mówił p. premjer, był Jan Zamoyski.

I zapytujemy p. premjera: Czy w obecnem położeniu Polski mają dostateczny wpływ na jej rządy te wartości, które znalazły swój pełny wyraz w osobie kanclerza Zamoyskiego?

Pomijając bardzo subjektywnie czynnik miłości ojczyzny, zapytujemy, czy ci, w których ręce los złożył przejściowo władzę, posiadają pełne zrozumienie swojej wielkiej odpowiedzialności, czy czują brzemię wzięte na się obowiązku, czy mają ustaloną drogę, po której Polskę chcą prowadzić, a przedewszystkiem, czy pamiętają o tem, że „iustitia fundamentum regnorum"?

Zamoyski to — majestat prawa Rzeczypospolitej. Kiedy Zborowscy chcieli przeciw prawu wyzyskać pomoc, daną Batoremu przy wprowadzeniu go na tron, w obronie praw Rzeczypospolitej wystąpił Zamoyski i — spadła głowa Samuela Zborowskiego. Czy p. premjer, obmyślając swą mowę, nie zastanowił się nad tem, że ponad przewagi wojenne Batorego w historji jego panowania wyrosła sprawa Zborowskich? nie jako dowód samej tylko silnej władzy, ale władzy — w służbie prawa.

Zapewne nie myślał o tem p. premjer.

Bo gdyby pomyślał, toby łatwo spostrzegł, że w dobie dzisiejszej niema Zamoyskiego, ani jego wielkiej idei. Nie na Zamoyskich, ale na Zborowskich, a raczej ich zmniejszonych naśladowcach opiera się to, co nazywa się „sanacją moralną". Zborowscy są dzisiaj w Polsce górą i chełpliwie głoszą o wyższości siły ponad prawem.

Przeto pracowicie nakreślone linje historyczne p. premjera nie są równoległe, jak nie były równoległemi linje Batorego i Zamoyskiego z jednej, a linja Zborowskich z drugiej strony.

Te dwie linje przecinają się pod prostym kątem i w tym układzie zawiera się teraźniejszość Polski. Jej przyszłość zależy od złamania linji Zborowskich, nagięcia jej ku linji Zamoyskiego.

Ponad analogje historyczne p. premjera silniejszy jest dziś w Polsce głos: Gdzie Zamoyski?

POWAŻNE ŻARTY.

W „Robotniku" (Nr. 288) znajdujemy następujące żarty, które byłyby wesołe, gdyby nie były... poważne:

„Na posiedzeniu Klubu B. B. uznano jednomyślnie, że zaniechanie wyjazdu marsz. Piłsudskiego do Włoch i do Wilna jest nową klęską dla „partyjnictwa".

❖

— Jaki naród zasługuje na miano narodu idjotów?

— Taki, który pozwala, by rządzili nim warjaci.

BEZ PATRONATU SANACJI.

Polsko-katolicka lista w Cieszynie z ks. Sznurowackim, jako kandydatem czołowym.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

W sobotę odbyło się w Cieszynie zebranie mężów zaufania, przedstawicieli szerszych kół ludności katolickiej, w sprawie wyborów gminnych. Po dłuższej dyskusji uchwalono jednomyślnie wystawić przy wyborach listę polsko-katolicką z ks. Janem Sznurowackim, katechetą szkoły wydziałowej męskiej w Cieszynie jako kandydatem czołowym tej listy.

Konieczność wystawienia drugiej listy polskiej uzasadniono tem: lista t. zw. „jednolitego" frontu gospodarczego, jako mięszana pod względem wyznaniowym, nie znajdzie uznania we wszystkich kołach ludności katolickiej. Także pod względem politycznym będzie budziła zastrzeżenia. Z tego względu zaistnieć może niebezpieczeństwo, że znaczna część wyborców podczas wyborów może oddać głosy swe socjalistom, albo wogóle nie głosować. Absencja taka wyborców polskich byłaby z korzyścią dla listy niemieckiej. Druga lista polska zapobiegnie tym dwom ewentualnościom; obu niepożądanym pod względem narodowym. Wyborcy polscy będą mieli do wyboru dwie listy polskie i swobodnie rozstrzygną, która lista odpowiada ich przekonaniom. Zblokowanie obu list polskich będzie gwarancją, zabezpieczającą, by żaden głos polski nie poszedł na marne.

—•—

Tyle komunikat, który zasługuje na parę uwag. Wystawienie listy polsko-katolickiej wywoła niewątpliwie żywy oddźwięk w najszerszych kołach ludności katolickiej w Cieszynie. Pojawienie się tej listy to zdrowy odruch miejscowego społeczeństwa polskiego, które, widząc zanik dotychczasowych stronnictw śląskich, a nie chcąc oddać się pod komendę sanacji, chce wystąpić przy wyborach samodzielnie, łącząc się duchowo z tym zdrowym ruchem odrodzeńczym, o którego żywotności świeżo przy ostatnich wyborach gminnych zaświadczyły Wielkopolska i Pomorze.

Jak słusznie powyższy, nadesłany nam, komunikat stwierdza, wystawienie drugiej listy polskiej nie grozi żadnem niebezpieczeństwem dla wyborczej akcji polskiej wobec Niemców. Żaden głos polski nie będzie stracony, gdy listy polskie zostaną zblokowane.

Wyborcy polscy będą mieli do wyboru: głosować na jedną albo drugą listę. Na listę t. zw. „jednolitego" frontu gospodarczego głosować będą ewangelicy, a na polsko-katolicką — ludność katolicka.

Jesteśmy pewni, że wyborcy polscy, tak katolicy, jak ewangelicy, spełnią swój obowiązek narodowy i ławą stawią się do wyborów, głosując na swe listy.

Niewątpliwie za przykładem Cieszyna pójdą inne miasta Śląska Cieszyńskiego.

„Nowe Czasy" mają pomóc

ku nawrotowi do czasów starych.

B. poseł p. Bobek w walce z pastorami ewangelickimi.

Niechlubnej pamięci okres sejmowładztwa w Polsce stworzył typ polityków szczególniejszego autoramentu. Ludzie mali, nic nie znaczący, ani niczego nie reprezentujący, wyrastali sztucznie na wielkości, o których pisano i mówiono. Konjunkturę znajdowali oni głównie w stronnictwach chłopskich, rojących się od analfabetów. Jedną ze sztucznych takich wielkości był p. Bobek, który ani razu nie został wybrany posłem, a mimo to zasiadał w dwuch pierwszych sejmach: raz został mianowany, drugi raz z łaski p. Witosa wzięty na listę państwową. Odwdzięczył się za to tak, że gdy przyszły ciężkie czasy na p. Witosa, on ze swym „Piastem" cieszyńskim zerwał ze stronnictwem i zawinął do bezpiecznego portu sanacji, do czego mu drogę utorował także dawny witosowiec, p. Szuścik. Zapowiadają się jednak zmiany polityczne w Polsce i p. Bobek chciałby się do nowej sytuacji przystosować. Trzebaby sobie jakoś zapewnić mandat — ale w jaki sposób?

Wpadł na pomysł, że powinien się wyforować na przywódzcę ludności ewangelickiej w Cieszyńskiem, a ponieważ boi się tu wpływów pastorów, więc rozpoczął wydawnictwo nowego pisma p. t. „Nowe Czasy", w których w brutalny sposób wystąpił przeciw pastorom. Zdaje się jednak, że na tej drodze daleko nie ujedzie, gdyż organ ewangelików „Poseł ewangelicki" natychmiast go zdemaskował, pisząc m. in.: „Były lata, kiedy gniewał się na nauczycieli, kolegów swoich, że zajmują się polityką i nie pozwalają jemu samemu wszystkiem kierować. Były chwile, że jednego i drugiego z rolników usunął na bok,

zawsze tego, który odważył się mieć swoje, trochę odmienne od niego zdanie. Obecnie kolej na duchowieństwo ewangelickie."

Wobec obudzonej czujności „Posła Ewangelicikego" trudno będzie p. Bobkowi wysunąć się na czoło ewangelików, zwłaszcza, że i chłopi mają go już dość i chcieliby już raz sami o sobie decydować. Krzywo oni też patrzą na panoszenie się pp. Bobka i Szuścika w Tow. Oszczędności i Zaliczek w Cieszynie, twierdząc, że są tam pieniądze chłopskie, na które też chłopi przedewszystkiem powinni mieć wpływ.

Jednem słowem zbliżają się **nowe czasy** i nie pomoże gazeta, nawet ochrzczona tą samą nazwą, by zawrócić ku **starym czasom**, o których wciąż tak smętnie p. Bobek marzy.

„Piast" w opozycji.

Pos. Witos, wybrany na ostatniem posiedzeniu klubu parlamentarnego prezesem, zastrzegł sobie kilka dni do namysłu. Obecnie dowiadujemy się, iż p. Witos zdecydował się przyjąć prezesurę klubu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie prezydjum zarządu głównego wraz z przedstawicielami okręgów. Omawiano sprawy organizacyjne oraz plan działalności w najbliższej przyszłości. Jeżeli chodzi o stosunek do rządu, to postanowiono pozostać dalej w zdecydowanej wobec rządu opozycji, czego na terenie parlamentarnym dowodem będzie poparcie, względnie **zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla rządu** oraz dążenie do zespolenia jak największej ilości grup na tej płaszczyźnie.

Rugi Pomorzan.

W sferach sanacyjnych mówi się chętnie i dużo o regjonaliźmie, nie wpływa to jednak bynajmniej na to, by w każdej dzielnicy kraju zatrudniać na urzędach przedewszystkiem ludzi miejscowych, obeznanych z potrzebami dzielnicy i z psychologją jej mieszkańców. Właśnie za rządów sanacji skarży się Śląsk na usuwanie Ślązaków z urzędów, obecnie zaś „Słowo Pomorskie" podaje notatkę p. t. „Rugi Pomorzan", w której czytamy:

„W dalszym ciągu dowiadujemy się, że starostę spotkał ten sam los, który spotkał p. dr. Lemańczyka. P. starosta dr. Chmielecki został dekretem ministerstwa spraw wewnętrznych przeniesiony w stan spoczynku. Podnieść należy, że starosta Chmielecki jako pomorzanin i wzorowy bezstronny urzędnik zaskarbił sobie takie same sympatje i uznanie wśród ludności jak jego sąsiad p. dr. Lemańczyk. To też ludność obydwu powiatów czuje żal, że tak wzorowych i młodych jeszcze wiekiem urzędników posyła się w stan spoczynku a później na emeryturę.

Czyżby systematyczne usuwanie pomorzan miało oznaczać większą współpracę sanacje ze społeczeństwem pomorskiem?"

OBERTASIK NA CZASIE.

Z tamtej strony Wisły,
Trzy brygady wyszły,
Kraj się okrył kirem,
Dziad był prowodyrem.
Oj dana!
Mieli rządzić chrapkę,
Postrzelali kapkę,
Zawładnęli „władzą",
Po swojemu radzą.
Oj dana!
Przeminęło lato,
Wezwał wszystkich „tato",
Całą swą gromadę
na walną naradę.
Oj dana!
„Nie umiemy rządzić",
Trzeba coś „wymądrzyć",
Podrapał się w brodę,
Rzekł: robimy „zgodę".
Oj dana!
„Z sejmem sztamę zróbmy,
Tem se przyklask kupmy,
Niech różne kurjerki
Robią huczek wielki.
Oj dana!
„Niech krzyczą te draństwa,
Że dla dobra państwa,
Rząd się z sejmem godzi,
I sam doń przychodzi".
Oj dana!
„Niech trzeszczą agencje:
Róbmy konferencje...
To sposób ostatni,
Jak wyskoczyć z matni."
Oj dana!
Tatulu, tatulu,
Darmo stękasz w bólu...
Twoja władza chciwa,
Nawarzyła... piwa.
Oj dana!

(K. Śl.)

Tragedja młodego skrzypka

AMERYKAŃSKIEGO.

O romantycznej historji, której bohaterem jest młody skrzypek, Artur Grawley, który wśród tragicznych okoliczności dostał pomieszania zmysłów, rozpisują się obecnie pisma amerykańskie.

Grawley, rodowity Amerykanin, objawiał już jako dziecko wybitne zdolności muzyczne. Z biegiem lat talent jego rozwinął się i młody skrzypek rokował bardzo piękne nadzieje. Przed rokiem jednak 20-letni wówczas młodzieniec zawarł znajomość, która miała dlań stać się fatalną.

Oto z okazji jakiegoś koncertu dobroczynnego, w którym brał udział, zetknął się z żoną znanego krezusa nowojorskiego p. Walentyną Billy i jej 17-letnią uroczą córką czarnowłosą Bessie. Między młodymi nawiązała się nić serdecznej sympatji, która niebawem zamieniła się w gorącą miłość. Nie widzieli oni poza sobą świata i postanowili się pobrać.

Rodzice Bessie zaprotestowali jednak stanowczo przeciwko temu, aby ich jedynaczka poślubiła ubogiego „muzykanta". Gdy jednak dziewczyna popadła w straszną apatję i melancholję, a stan jej z każdym dniem się pogarszał, pp. Billy zmiękli i zgodzili się na ten związek, ale pod warunkiem, że Grawley zrezygnuje ze swej karjery artystycznej i wejdzie jako spólnik do przedsiębiorstwa swego teścia.

Dziewczyna nie posiadała się z radości. Ukochany jej jednak nie chciał nawet myśleć o porzuceniu muzyki. Po pewnym czasie perswazje i prośby Bessie doprowadziły do tego, że Grawley przyjął warunek miljonera.

W jakiś czas potem odbyła się uczta zaręczynowa. Narzeczony od pierwszej chwili zwrócił uwagę obecnych niespokojnem i niezwykłem zachowaniem. Mówił bardzo mało, był dziwnie blady a twarz jego przebiegały częste skurcze nerwowe. W pewnym momencie zerwał się młodzieniec z krzesła, wydobył z kieszeni browning i strzelił ku zwierciadłu, w którem widniało jego odbicie, z okrzykiem! „Zgiń, muzyku Grawle'u!"

Powstała ogólna konsternacja. Nieszczęśliwego, który dostał ataku furji, obezwładniono i musiano przewieźć do zakładu dla chorych umysłowo. Niezwykła ta tragedja wywołała tak głębokie wrażenie na biednej dziewczynie, że również ona poważnie zachorowała.

Dr. STAN. UDZIELA. (Artykuł dyskusyjny.)

Kryzys parlamentaryzmu w Europie współczesnej.

Boć przecie nikt zaprzeczy temu, że tak, jak od lekarza, sędziego, szewca czy krawca wymagają wszyscy pewnych kwalifikacyj, tak samo naturalną jest rzeczą, gdy wymagać się będzie kwalifikacyj od tych, którzy mają brać udział w stanowieniu nowych praw. Już dziś po części uznają tę zasadę najbardziej radykalne stronnictwa, gdyż na stanowiska odpowiedzialne w państwie, naprzykład do Trybunału Stanu, wysuwają ludzi o pewnem wykształceniu.

Rozsądni więc ludzie wszystkich obozów i przekonań politycznych muszą się zgodzić na to, by poseł czy senator miał pewne wykształcenie. I nic nie byłoby nawet dziwnego, gdyby się żądało od posłów i senatorów wyższego, a więc uniwersyteckiego czy równego mu wykształcenia. Wtedy skład sejmu musi się zmienić na korzyść.

Aby zaś nie zamykać wrót parlamentu dla ludzi wybitnych, uczciwych i szlachetnych z pośród ludu, czy to ze sfer robotniczych czy włościańskich, którzy nie mieli szczęścia ukończenia wyższych studjów, zdobyli jednak drogą samouctwa odpowiednią wiedzę, możnaby zezwolić, aby pewna liczba zgłoszonych na liście kandydatów mogła nie odpowiadać ogólnym wymogom. Praktycznie wyglądałoby to tak; pewien okręg wybiera 6 posłów. Na zgłoszonej liście 4 kandydatów może być nawet bez średniego wykształcenia, jedynie musi posiadać przynajmniej wiadomości ze szkoły powszechnej.

W ten sposób nie zamknie się drogi do sejmu wybitnym włościanom, czy robotnikom, bo i ich głos w sejmie powinien być wysłuchany, równocześnie zaś przez takie ograniczenie biernego prawa wyborczego niewątpliwie poziom parlamentu wydatnie się podniesie.

Należałoby natomiast gruntownie zreformować w Polsce ordynację wyborczą do senatu, do którego zasadniczo sposób obierania powinien być zupełnie inny, niż do sejmu. W przeciwnym razie, senat niewiele się różni składem swoim od sejmu i wtedy jest właściwie niepotrzebny. Tak jest dziś w Polsce, gdzie wybory do senatu opierają się na tych samych zasadach, co do sejmu i dlatego niema wybitniejszej różnicy między temi ciałami ustawodawczemi.

Senat powinien być bądź przedstawicielstwem sfer gospodarczych w państwie, bądź izbą, w której ma się skupiać elita społeczeństwa na polu nauki, religji, sztuki i literatury. Rozumie to naprzykład ojczyzna parlamentaryzmu Anglja, gdzie do izby gmin pewną liczbę posłów wybierają uniwersytety, a w izbie lordów zasiadają wybitni przedstawiciele różnych gałęzi wiedzy. Nic dziwnego potem, że tam władza prawodawcza stoi na odpowiednim poziomie i cieszy się wielkim autorytetem w kraju.

Wreszcie, aby ułatwić i usprawnić pracę ustawodawczą w sejmach, konieczną jest rzeczą istnienie rozumnego ale i surowego regulaminu obrad, któryby wykluczał stosowanie jakiegokolwiek liberum veto, prowadząc do udaremnienia rozpraw i uchwał. Jest rzeczą niesłychaną i niedopuszczalną, ażeby mniejszość, przez zły regulamin, mogła tamować obrady sejmu. Niestety dzieje się to dość często dziś w parlamentach europejskich, a wina tych stosunków leży w złych regulaminach sejmowych. I w sejmie, tak jak w wojsku, potrzebna jest też pewna dyscyplina i porządek, jeżeli ma on spełniać dobrze zadania, do których jest powołany.

To są te możliwe do przeprowadzenia zmiany w dzisiejszej ordynacji wyborczej, na które mogłyby się zgodzić stronnictwa od najbardziej konserwatywnych do najbardziej demokratycznych i radykalnych.

Odbieranie praw pewnym warstwom ludności, naprzykład robotnikom, groziłoby wstrząśnieniami w państwie i niewątpliwie byłoby eksperymentem zbyt ryzykownym.

Wśród projektów, omawiających kwestję naprawy ordynacji wyborczej, rzucono też myśl, aby przy wyborach do ciał ustawodawczych głosowano nie na listy, ale na nazwiska. Jako argu-

menty wysuwa się tu, że na listach umieszcza się przeważnie miernoty i ludzi przeciętnych, oraz, że ten system jest niejasnym dla ludności mniej oświeconej, która potem nie wie, na kogo głosuje.

Zapatrywanie to jest powierzchownem, o ile chodzi o stosunki w Polsce. System głosowania na osoby nie zawsze daje dobre rezultaty, a już wyniki mogą właśnie być wprost złe tam, gdzie kultura polityczna ludności stoi zbyt nisko. Natomiast system głosowania na listy ma te zalety, że z jednej strony ułatwia sam akt wyborczy, a z drugiej strony utrudnia ogromnie nadużycia wyborcze. Dowodzą tego przykłady, wzięte z ziem polskich, z dawniejszych czasów.

(Dok. nastąpi.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Sprowadzenie prochów ś. p. por. Łyska.** W piętnastą rocznicę wymarszu z Cieszyna legjonistów śląskich na front Komitet obywatelski ziemi Cieszyńskiej urządza w niedzielę, dnia 20. b. m. w Cieszynie uroczysty obchód, połączony z ogólnym zjazdem wszystkich uczestników bojów legjonowych, pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego.

Program obchodu obejmuje w szczególności sprowadzenie zwłok ś. p. por. Jana Łyska, bohaterskiego syna ludu śląskiego, rodem z Jaworzynki, nauczyciela z Jaworza-Jasienicy, poety i legjonisty, poległego w walkach nad Styrem w r. 1915 i oddanie hołdu bohaterskim Jego prochom przez całą ludność ziemi Cieszyńskiej.

Program uroczystości: Godz. 9.30 — nabożeństwo w kościele parafjalnym z kazaniem ks. Emanuela Grima, proboszcza z Istebnej. Godz. 10.30 zbiórka oddziałów Sokoła, Związku Legjonistów, Strzelców, Przysposobienia Wojskowego i Skautów oraz delegacyj ludności wiejskiej i górali na Rynku, poczem pochód do kościoła ewangelickiego i złożenie wieńców u trumny ś. p. por. Łyska. Godz. 11 — uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele ewangelickim z kazaniem ks. sen. Karola Kulisza i złożenie zwłok ś. p. por. Łyska w grobowcu na st. cmentarzu ewang. Wieczorem o godz. 19 uroczysta Akademja w Teatrze. Czysty dochód przeznaczony na koszta, związane ze sprowadzeniem zwłok ś. p. por. Łyska i na budowę jego pomnika. Bilety na Akademję wcześniej do nabycia w księgarni „Kresy". Komitet Obywatelski wzywa całą ludność do tłumnego udziału w powyższych uroczystościach i wydał w tej sprawie odrębną odezwę, która rozlepioną została na murach miasta i rozesłana do wszystkich gmin powiatu Cieszyńskiego i Bielskiego.

— **Organ żydowski na usługach t. zw. jednolitego frontu gospodarczego.** Dowiadujemy się, że redaktor pisma p. t. „Świat i Ojczyzna" p. Mondschein zamierza wydawać na czas wyborów pismo celem popierania sanacyjnej listy, występującej pod nazwą „jednolitego" frontu gospodarczego. P. Mondschein czuje widocznie interes i z właściwem swej rasie poczuciem aktualności chce rozpocząć imprezę, dla której spodziewa się należytego poparcia w Katowicach.

— **Nowa opera polska. — Autorem p. Wł. Macura.** We środę odbędzie się w Warszawie premjera nowej opery p. t. „Koko", której autorem jest znany muzyk i kompozytor p. Władysław Macura z Cieszyna. Jak pisma warszawskie zaznaczają, wiadomość o nowej operze wywołała wielkie zainteresowanie w kołach muzycznych stolicy.

— **Zboczeńcy.** Abracham Krygier, syn Chojima i Kajli z Fogelfangów, zamieszkały w Cieszynie, agent firmy Schlechter z Cieszyna, dopuścił się we wsi Sporysz, pow. Żywiec, występku na 4-letniej dziewczynce. Sprawą, wskutek doniesienia rodziców, zajęła się policja.

Drugi wypadek zanotowały władze policyjne w Żywcu, gdzie niejaki L. Luzar z Krakowa wyprowadził na ubocze 5-letnią córeczkę jednego z mieszczan i usiłował dopuścić się na niej gwałtu, w czem jednak mu przeszkodzono.

— **Zebranie sympatyków Stronnictwa Narodowego w Katowicach.** Niniejszem zaprasza się na zebranie miejscowego Stronnictwa Narodowego w Katowicach, które się odbędzie dnia 18. b. m. o godz. 6-tej po połudn. przy ul. św. Jana 10 w Hotelu „Wypoczynek". Na porządku dziennym ważne sprawy, wybory komunalne na Śląsku.

— **Ks. pułkownik Panaś w Katowicach.** Znany w całej Polsce b, kapelan legjonowy ks. pułk. Panaś przybył na stały pobyt do K[…]owic i został naczelnym redaktorem świeżo założonej „Gazety Powszechnej". Ks. Panaś zamierza nadto wziąć żywy udział w pracy narodowej i społecznej.

W artykule „Perły i wieprze" protestuje ks. P. przeciwko zapewnieniom sanacji, że Papież żywi sympatję dla rządów pomajowych. Sanacyjna Polska Zachodnia" okropnie się o to oburzyła.

— **Zebranie cieszyńskiego Koła Polek.** Koło Polek zawiadamia, że Walne Zebranie odbędzie się 24. b. m. (czwartek) o godz. 4-tej po południu w małej salce Domu Narodowego ze zwyczajnym porządkiem obrad.

Uprasza się wszystkie członkinie, jak też i Panie z poza Koła, które sympatyzują z Towarzystwem, o łaskawe przybycie.

— **Z inicjatywy Koła Macierzy Szkolnej** wygłosi w środę, dnia 16. b. m. o godz. 8 wiecz. w sali „pod Jeleniem" p. Juljusz Kaden-Brandowski odczyt pod tyt. „Walka o nową kobietę".

— **Jeżeli znużeni jesteście duchową lub fizyczną pracą,** zastosujcie należyty masaż ciała. Najbardziej skutkującym jest masaż rozrzedzoną wódką francuską „ALPĄ". Masaż ten ulepsza obieg krwi, wzmacnia muskuły i odświeża nerwy. Udajcie się o poradę do swego lekarza, a on wam z pewnością masaż „Alpą" poleci. (r.)

— **W gospodzie...** Donoszą nam z Pogorza, że w tamtejszej gospodzie Lipszycowej pobił rolnik Józef M. robotnika Józefa P. i to tak niebezpiecznie, iż musiano zawezwać lekarza że Skoczowa, który udzielił ofiarze pierwszej pomocy. Sprawą zajęła się policja i sprawca stanie przed sądem.

— **Co to ma znaczyć?** W niemieckiem pisemku (którego nawiasem mówiąc 99 proc. ludności nie czyta) „Neues Schlesisches Tageblatt", będącem podobno własnością pp. dr. Dattnera i Mayerwega, ukazują się stale **sążniste ogłoszenia rządowe,** a zwłaszcza z urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Polonja bielska z zaniepokojeniem pyta, co to ma znaczyć? Czyżby wojewoda Grażyński **łudził się, że tą drogą pozyska się Niemców bielskich?**

— **Osobiste.** W sobotę ub. odbył się w Włocławku ślub p. Władysława Kańskiego z p. Aliną Mazurowską. Pan Kański jest przewodniczącym Komitetu Dzielnicy Krakowskiej „Młodych" O. W. P.

Okręgowy Wydział „Młodych" w Bielsku przesyła nowożeńcom tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

— **Niedyskretne zapytanie.** Ubezpieczeni w bialskiej Kasie Chorych zapytują tą drogą władze tej Kasy, czy i ile płacą miesięcznie komornego socjalistyczni lokatorzy w starym budynku Kasy, a mianowicie: redakcja „Wyzwolenia Społecznego" i Sekretarjat P. P. S.

— **Nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Stojałowskiego** i zmarłych w r. bież. członków Narodowego Związku Robotniczego odbędzie się w dniu 22. b. m. o godz. 6.15 rano w kościele parafjalnym w Bielsku.

— **Konie w oknie jubilera.** Jadącemu ulicą Kolejową w Bielsku Józefowi Węglarzowi z Lipnika spłoszyły się konie i wskoczyły do okna wystawowego jubilera Zonderlinga, wskutek czego zostały stłuczone szyby.

— **Z ruchu zarobkowego metalowców.** W lokalu Związku Przemysłowców toczyły się obrady z przedstawicielami robotników metalowych w kierunku przyznania tymże podwyżki zarobków. Po przewlekłej dyskusji przemysłowcy zgodzili się przyznać metalowcom pewną podwyżkę, a to: 1. 8 proc. taryfowych stawek minimalnych, 2. 3 proc. indywidualnych płac godzinowych i 3. 2 proc. stawek akordowych, które nie przyznaje się jednak robotnikom, zatrudnionym we fabryce G. Josephiego i Schwabego, pracujących na eksport.

Przedstawiciele robotników po porozumieniu się z ogółem robotników podwyżkę tą prawdopodobnie przyjmą.

— **Kradzież w Starym Żywcu.** Emeryt. gajowy p. M. wyszedł wczesnym rankiem do miejscowego kościółka. Po nabożeństwie wrócił do domu, gdzie ku strapieniu spostrzegł, że jakiś złodziejaszek, dostawszy się przez okno do mieszkania, skradł z szafy 200 zł.

— **Z narodowego ruchu zawodowego w Żywieckiem.** W lokalu własnym odbyło się roczne walne zebranie członków filji Z. Z. „Praca Polska" w Żywcu. Obszerny referat do licznie zebranych robotników o sytuacji gospodarczej i położeniu robotnika w Polsce, wygłosił red. E. Zajączek z Bielska. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu filji z prezesem Maciejem Mrowcem z Pietrzykowic na czele. W dyskusji zabierało głos kilku z obecnych. Na zakończenie przemówił sekr. J. Kojder, krytykując miarodajne czynniki za lekceważenie spraw robotniczych, a w szczególności za wycofanie ustawy o ubezpieczeniu na starość oraz omówił działalność organizacji na terenie żywieckiem. Piętnując podłą robotę wobec robotnika polskiego menerów socjalistycznych, dodał kilka przykładów z miejscowego życia zawodowego, do ogólnych wywodów red. Zajączka, uwydatniając jaskrawe fakta, jak to w świetle prawdy wygląda obrona robotnika przez różnych lewicowców.

— **Plebiscyt w Radziechowach. — Prohibicja rozszerza się.** W najbliższą niedzielę zostanie przeprowadzony plebiscyt w Radziechowach (pow. Żywiec) za zniesieniem koncesji na sprzedaż napojów alkoholowych.

Jest to już trzecia zrzędu gmina w pow. żywieckim, która dobrowolnie zrezygnować chce z ...karczem. Także i inne gminy zastanawiają się nad sprawą „osuszenia".

— **Zdrowy odruch w Żywiecczyźnie.** W ostatnim tygodniu dwie z największych gmin tutejszego powiatu przeprowadziły u siebie plebiscyt antyalkoholowy. Ujsoły olbrzymią większością, Lipowa jednogłośnie. A trzeba wiedzieć, czem była dotąd w życiu górala wódka i jaką fatalną rolę wobec ciemnego i bardzo zaniedbanego góralstwa spełniali przez dziesiątki lat żydzi-karczmarze-lichwiarze, prawdziwe pijawki ludu.

Ale przyszło na czas przebudzenie — dzięki zbożnej pracy tych, którym drogą jest dusza i los górala. — Kto ciekawy, niech przyjdzie w nasze strony i zobaczy nowo-budującą się wspaniałą świątynię w Ujsołach: imponujący kościół „w słynnej" Lipowej. Rośnie serce na widok nieprzeliczonych cegielni polnych w tutejszych gminach i rozbudujące się rodzimym przemysłem cudne okolice Żywiecczyzny. Czego może dokazać trzeźwość i oszczędność górala. Niech się przekonają ze wstydem ci, co niegodziwie i w judaszowski sposób pchali ludowi wódkę, by jego krwawicą napełniać swoje kieszenie — a choćby nawet skarb państwa. Przejrzał lud na oczy i sam zaczyna ich monopolkę precz wyrzucać a sam nad dolą swoją pragnie zdrowo radzić.

— **Cztery grosze w kasie miejskiej.** W jednem z pism czytamy: „We wtorek, w obecności radcy wojewódzkiego, p. Jurjewa, nowoobrany prezydent, p. Jerzy Wolff, przejął urzędowanie od kierownika tymczasowego zarządu miasta p. Serugi. Zasobów kasy miejskiej, z któremi p. peprezydent Zawiercia p. Wolf, przejął urzędowanie nazwać obfitemi, wynosiły bowiem dosłownie 4 (cztery) grosze." Biedny burmistrz!

— **Śnieg w Zakopanem.** Po ciepłej i słonecznej pogodzie nastąpiło nagłe obniżenie temperatury. W Tatrach spadł śnieg, nawet w miejscowościach niżej położonych. Śnieg począł padać nawet w samem Zakopanem.

Kino Miejskie Biała.

Buster Keaton

Człowiek, który sam nie śmieje się nigdy w swojej najlepszej komedji!

Sportowiec z miłości

Tysiące kapitalnych kawałów i niesłychanie komicznych sytuacji w 10 aktach.

Błyskawiczne tempo akcji.

Fontanny serdecznego śmiechu!

Ceny normalne. Ceny normalne.

Akompanjament: kapela salonowa Henryka Wolfsthala i mistrza koncertów Frielewassera.

Początek w dnie powszednie o godz. 6.15 i 8.30, w niedziele i święta o godz. 3, 5.30 i 8.30 wieczorem.

Dr. S. HASS

lekarz kliniki kobiecej Uniwersytetu w Berlinie, ordynuje jako specjalista chorób kobiecych i akuszer w Bielsku, przy ul. Szkolnej 8 (dawny budynek Kasy Chorych) o godz. 3—6 po południu. Telefon 1655. Telefon 1655.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42w. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

Urząd Celny w Cieszynie ogłasza, że dnia 28. X. b. r. o godz. 10-tej odbędzie się w tut. magazynie

sprzedaż licytacyjna

przesyłek, niewykupionych w oznaczonym terminie, a nadeszłych:

1. dla firmy Bracia Hohn i Ska w Bielsku, zawierającą 153 kg wyrobów z kartonu,
2. i dla firmy R. Horowitz w Cieszynie, zawierającą 50 kg rogów, zadeklarowane przez firmę A. Bruell w Cieszynie.

Cena wywoławcza: ad 1 — 1.318.45 zł, ad 2 — 13.25 zł.

Rogi wykupione być mogą tylko pod warunkiem wywiezienia ich zagranicę.

Kierownik Urzędu:
(—) Knaut.

Warszawski Bufet Śniadankowy Flanka 3. Maja

wydaje wyśmienite specjalności po niskiej cenie, bufet ciepły czynny od 7 rano do 1.30 w nocy.

WYBÓR wszelkich wymiarów **DYKTÓW** olchowych i sosnowych, **FORNIERÓW** według danych **RYSUNKÓW** w własnych **WARSZTATACH**

J. König, Biała - Bielsko

ul. Komorowicka — telefon 1620.

Fornierowanie filunków i pełnych części łóżek, szaf i t. p. na zamówienie wszystkiemi gatunkami drzew krajowych i egzotycznych, bajcowanie chemiczne według najnowszej metody. —

CHŁOPIEC DO NAUKI zostanie zaraz przyjęty F. Baier, restaurator, Cieszyn, Stary Targ 1.

BILANS SUROWY

z dnia 30 września 1929

BANKU EWANGELICKIEGO w CIESZYNIE.

Spółdz. z odp. nieograniczoną.

Stan czynny		Stan bierny	
Rk. kasy	10.762.53	Udziały członków	130.245.94
Bank Polski i PKO.	2.513.72	Fundusz zasobowy	14.184.70
Lokacje/Banki i rki przejść	112.878.47	Rezerwa waloryzacyjna	9.426.58
Pożyczki wekslowe	1,807.440.84	Rezerwa kursowa	2.207.99
Pożyczki na rku bież.	358.055.84	Wkładki na oszczędność	1,873.209.—
Rk. realności	321.155.50	Lokacje (Bki. i rki. przej.)	74.344.59
Rk. ruchomości	22.670.10	Rki bieżące	92.399.21
Dział towarowy	11.406.22	Wierzyciele	102.876.38
Rk. wzajemny	365.021.16	Reeskont	324.023.86
Wydatki zawiadowcze	55.670.42	Rk. wzajemny	368.591.16
		Rk. odsetek	67.952.51
		Zarząd realności	8.112.88
	3,067.574.80		3,067.574.80

Zestawienie przyrostu kapitału na poszczególnych rachunkach według stanu z dnia

	31./XII. 1924.	31./XII. 1925.	31./XII. 1926.	31. XII. 1927.	31./XII. 1928.	30./IX. 1929.
Fundusz zasobowy	1.094·—	1.395·—	3.662·—	4.644·—	7.278·—	14.184·—
Rezerwa waloryz.	169·—	4.678·—	4.738·—	7.295·—	9.910·—	9.426·—
Udziały członków	3.103·—	11.252·—	20.306·—	62.829·—	102.996·—	130.245·—
Wkładki na oszcz.	47.400·—	148.926·—	395.018·—	747.154·—	1,416.445·—	1,873.209·—
Pożyczki weksl. i w rku bież.	75.124·—	217.986·—	443.377·—	1,027.049·—	1,662.156·—	2,165.496.—

Tylko za 10 złotych można zostać prawie że miljonerem.

Wkrótce rozpoczyna się ciągnienie I. kl. wielkiej 20-tej Loterji Państwowej.

Kolosalną wziętość losów Polskiej Loterji Klasowej zawdzięczać jedynie należy prawdziwie wielkim szansom wygrania, gdyż na całkowitą ilość losów przypada **połowa wygranych i dwie premje.**

Poważna ilość wygranych daje wielką rękojmię zdobycia fortuny.

Najlepsza i najdogodniejsza, to sposobność do spróbowania swego szczęścia, bo któż może przewidzieć, **czy wydatek 10 zł nie zamieni się na wór złota!**

A więc radzimy wszystkim bez wyjątku kupić już los do I-szej klasy 20-tej Loterji.

Cena losów: ¼ zł 10, ½ zł 20, ¾ zł 30, cały los 40 złotych.

Słynna w Polsce kolektura E. Lichtenstein i S-ka w Warszawie, Marszałkowska 146 wzbogaciła już dzięki swym szczęśliwym losom tysiące, tysiące rodzin, wypłacając za wygrane miljony, miljony złotych.

Wiele, wiele osób zawdzięcza swój obecny trwały materjalny byt **szczęśliwym losom rozgłośnej w Polsce kolektury E. Lichtenstein i S-ka.**

To też nie dziwimy się, że wszyscy pragną być w posiadaniu losu tej wielce szczęśliwej kolektury.

Chętni grania i zdobycia fortuny winni **zakupywać losy w tej właśnie kolekturze.**

Kolektura E. Lichtenstein i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 146 wszelkie zamówienia na losy załatwia odwrotną pocztą. Należność wpłacać można do PKO na konto 9.374. Na zakończenie nadmieniamy, że kolektura E. Lichtenstein i S-ka jest w Polsce kolekturą najstarszą, bo egzystuje od roku 1835.

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Żywcu na nazwisko Rudolf Waleczek, rocznik 1903, zam. w Komorowicach Nr. 131, pow. Biała.

Futra! Futra!

M. S. Suchoń

BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność Bielska, Białej i okolicy, że otworzyłem SKŁAD FUTER.

Wielki wybór męskich i damskich futer, jak również wszelkie roboty futrzane wykonuje się we własnej pracowni, solidnie, szybko i tanio.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU Bielsko-Biała na nazwisko Józef Pyka, zamieszkały w Białej, Kolejowa 292, ur. w r. 1904. — Łaskawy znalazca zechce za wynagrodzeniem zwrócić ową książeczkę.

Głuchota uleczalna!

Fenomenalny wynalazek Eufonja, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurę na żądanie. „Eufonja", Liszki koło Krakowa 86.

Spółdz. III 565.

Likwidacja spółdzielni.

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 27 sierpnia 1929 przy firmie: Kasa rękodzielników i przemysłowców, stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką w Cieszynie — rozwiązanie spółdzielni z urzędu w myśl art. 72 ust. 2 ustawy.

Likwidatorami mianowano: Jana Juraszka i Franciszka Białka w Cieszynie. Podpis firmy: Likwidatorzy będą podpisywać firmę likwidacyjną. Wierzyciele spółdzielni wzywa się do zgłoszenia pretensji likwidatorom.

Sąd okręgowy, wydz. IV, Cieszyn, dnia 27 sierpnia 1929.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.